

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Kronstadt, d. 10. Października. — Austriacka korespondencja donosi z Kronstadu d. 10. Października. Według wiadomości z Krymu z d. 29. b. m. wylądowało 120 do 130 dział obłężniczych i spodziewano się że bombardowanie rozpocznie się w pierwszym tygodniu Października (Aust. koresp. domyśla się, że w dniu 4. lub 5. Października). Marszałek St. Arnaud umarł, nie jak głoszą na cholera, ale na chroniczne cierpienia w piersiach.

Triest, d. 11. Października. — Statek pocztowy przywiózł tu wiadomości z Konstantynopola d. 2. b. m. Potwierdzają, że generał Canrobert objął dowództwo nad Francuzami, a lord Raglan przewodniczy na radzie wojennej; dalej że w bitwie nad Almą dwóch rosyjskich generałów dostało się do niewoli i że Rosyanie przy wejściu do portu sewastopolskiego 8 okrętów zatopili. Wszystkie wojska posiłkowe odeszły z Warny do Krymu.

Z Smyrny donoszą pod dniem 4. b. m., że cholera tam wiele ofiar sprząta.

Tymże parowcem nadeszły wiadomości z Aten z d. 6. Października, że Petisią jeszcze trzymają Francuzi; 2000 Francuzów i wszystkie angielskie wojska mają odejść do Krymu, w ich zaś miejsce nowe przybędą. Redaktora Aeon wypuszczono na wolność.

Paryż, d. 11. Października. — Dzisiejszy Monitor zaprzecza, aby się układy toczyły o odstąpienie księstwa Monako Stanom Zjednoczonym.

Marsylia, 11. Października. — Zwłoki marszałka Saint Arnaud przywiózł tu okręt „Bertholet” z Konstantynopola i złożył w hotelu Beaujeu. Strzelano z armat na ich cześć i wszystkie okręty pozawieszały w porcie żałobne flagi.

Według wiadomości z Krymu Sewastopol został w dniu 1. Października zupełnie opasany.

Berlin, 12. Października. — Naj. Pan wrócił na zamek Sanssouci z Hubertusstocka.

Berlin, 13. Października. — Naj. Pan raczył nadać inspektorowi szkolnemu i dziekanowi kat. Klocke w Erwitte w powiecie Lippstadt order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy; b. kapitanowi Wessing; prob. i dziekanowi Siebert w Rengelrode w pow. Heiligenstad i radcy poborowemu Taube w Zeitz, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 12. Października. — Börsen Halle donosi z Berlina: na stosunki handlu pruskiego wywrze zły skutek rozejście się z Austrią, bo już ta ostatnia okazuje się trudną na wyciągnięcie konsekwencji z układu d. 19. Lutego 1853 i trudno myśleć, aby się Austriya wywiązała wzajemnością. Austriya spisała w tej mierze obszerny protokół, który obecnie przesłano rządem związku handlowego i który zapewne posłuży za podstawę dalszych układów komisji austriackiej wykonawczej, jeżeli ta się zbierze.

— W Darmstadiusie i Wiesbadenie zakazano zakupować ziemniaki do gorzelnii i fabryk mączki.

Berlin, 13. Października. — Nowo Pruska gazeta (Kreuzzeitung) zamieszcza następującą telegraficzną depezę z Petersburga z 11. Października: aż do 24. Września (według naszego kalendarza 6. Października) nie nowego nie zaszło pod Sewastopolem i nieprzyjaciel nie nie przedsięwziął przeciw miastu. Ks. Menszykow zajmował tę samą pozycją na stronie północnej, co dawniej.

Potudniowy teatr wojny.

Wanderer z dn. 8. Października donosi: według wiadomości dziś nadeszłych przez Belgrad, lord Raglan stanął w d. 27. Września z lewym skrzydłem głównej armii sprzymierzonej powyżej Kadi Koi niedaleko Bałakławy, zajął obóz tam opuszczony przez księcia Menszykowa i połączył się z wojskiem, które wylądowało w Bałakławie. Rosyjskie czaty po krótkiej potyczce odparto poza szanice pod Dszewide Otar. Wojsko sprzymierzone oparło się dostatecznie w wodę i czeka tylko na ciężkie działa obłężnicze, które się znajdują na „Agamemnonie”. Przeniesieniem ich na ląd zajmuje się admirał Lyons, aby jak najspieszniej rozpocząć z nich bombardowanie. Do obrony południowej części Sewastopola przeznaczono 16,000 wojska. Lewe skrzydło wojsk sprzymierzonych odbyło pod Raglanem trzydniowy marsz w następujący sposób: ze wsi Belbek przez rzekę Belbek, która po wielu miejscach wyszła do Czeres Kerman i Mibale, ztąd przez czarną rzeczkę do oszańcowanego obozu, który się znajduje w miejscu, gdzie dwie drogi się krzyżują z Bałakławy i Karani do czarnej rzeczki. Główne siły wojsk sprzymierzonych stoją od 29. Września na północy, na południu i na morzu, mając przed sobą Sewastopol.

— Debatay zwracają uwagę na miejsce zamieszczone w depeży Canro-

berta, w której donosi, że armia zabiera się do obsadzenia wyżyn w południowej stronie Sewastopola, aby użyć zatok na przyładku chersoneskim do wysadzenia na ląd ciężkiej artylerji i t. d. Debatay znają tylko tam cztery zatoki, gdy tymczasem na mapach niemieckich sześć ich naliczyć można między warowniami Sewastopola aż do przyładka chersoneskiego: 1) zatokę kwadrantną, 2) chersoneską, 3) strzelecką, 4) piaszczystą czyli Peszanę, 5) trzcinową czyli Kamiesz i 6) kozacką czyli Kazacz. Strzelecka zatoka, na mapach francuskich zwana la baie du tir, ma 6 do 10 sążni głębokości i na niej stawiać mogą największe liniowe okręty. Tylko pierwsza (wschodnia) z tych zatok znajduje się jeszcze pod armatami warowni. Ażeby ciężkie działa przewieźć z zatoki przeznaczonej na wylądowanie na wyżynę, potrzeba będzie przysposobić drogę 1 do 2 kilometrów, ale tę pracę saperzy, artylerzyści i pomocnicy z pechoty łatwo uskuteczają. Skombinowana armia posiada teraz, według Debatów dwa miejsca do wylądowania, jedno w Bałakławie, drugie w jednej z rzeczonych zatok. W zatoce bałakławskiej bardzo bezpiecznej i łatwej do obrony, staną okręty z zapasami żywności i amunicji, w jednej zaś zatoce staną okręty z działami, które na ląd sprowadzą.

— Pomiędzy korpusem inżynierów wojsk sprzymierzonych odznacza się jedna osoba, która nie jest mężczyzną, tylko kobietą, a nią jest córka staroego generała Bourgoyne. Jój mąż oficer od inżynierji odznacza się wielkimi zdolnościami, ale i żona mu w talentach nieustępuje, posiada gruntowne wiadomości sztuki wojennej i zdanie jój nigdy niepodają powątpiewaniu. Jój wpływ ma tu pewne znaczenie. Oprócz tego umie ona wpływać na opinię angielską, pisząc artykuły wojskowe do dzienników.

— W piśmie jednem donosi oficer od sztabu, że książę Menszyków tak był pewnym, iż się utrzyma na stanowiskach nad Almą, że przez całą bitwę siedział z pewną damą w powozie. Gdy widział, że wojska sprzymierzone biorą szanice, pozostawił damę z pojazdem, a sam uciekł, aby nie być schwytanym, bo w kilka chwil pojazd ten dostał się w nasze ręce. Damę znaleźliśmy raną. W tece księcia zauważonej do marszałka St. Arnaud pokazało się po otworzeniu, że było w niej 50,000 fr. w notach banku francuskiego i liczne korespondencje.

Królestwo polskie.

Warszawa, 8. Paźdz. — (Art. n. z Kalisza.) W dniu 12. z. m. odbyła się exportacja zwłok ś. p. Jeremiasza Wagnera, zegarmistrza i obywatela m. Kalisza. 80letni ten starzec, przeszło 60 lat zamieszkujący w tutejszem grodzie, w jednym i tym samym domu, znanym był każdemu mieszkańcowi Kalisza, tak jak najdawniejszy jego zegar, który przez kilkadziesiąt lat regulował czas przechodzącym i był dla mieszkańców tej części miasta tak nawykłą potrzebą, iż każdy przechodzący, mimowolnie prawie ze zwyczajem musiał spojrzeć w okno, aby wiedzieć która jest godzina, i zarazem uccić chociaż wzrokiem osiwiałego jego mistrza, który tak jak jego zegar, najregularniej w swoim oknie pracą zajęty był. Ś. p. Wagner, przy szczególnej dobroci i uprzejmości, doznawał tej popularności, jaką indywidualnie rzadko kto poszczycić się może; grzeczny, łagodny, uprzejmy i dla wszystkich przystępny; a nade wszystko rzetelność i sumiennosc tak była wszystkim znana, iż przyjemnie było każdemu spojrzeć na tego starca i patryarchę miasta: którego był ozdobą. Ludzie najstarsi, jakoteż tegoczesne pokolenie pamiętają Wagnera zawsze jednakowym; w przykładowym życiu małżeńskim przez czas przeszło 50letni, cieszył się kiedyś pomyślnością dwojga swoich dzieci, lecz oni na kilkanaście lat wyprzedzili rodziców swoich; pozostało Wagnerowi do wypielęgnowania kilkoro wnucząt, z których niektóre w małości, dziećka swego przeżyły; wtedy to potrzeba było widzieć, jak ten starzec przeżywszy śmierć ukochanych swoich dzieci, żony, i całej zresztą swojej rodziny, umiał znosić te ciosy, na duchu nie upadał, i ciągnął swoją pracą z największym wysiłeniem przy osłabionym wzroku, starał się zarabiać, aby te biedne sieroty przywoicie wychować i być zawsze pomocnym dla biednych obcych, którzy pewne u niego mieli wsparcie. Zaprawdę, piękny to przykład do naśladowania. Umiełi też oceniać piękne przymioty jego duszy, ludzie starzy i uczeni, i dla tego ś. p. Wagner szczył się wielką przyjaźnią kiedza Przybylskiego i Szkradera, i ci nawzajem wiele chwil miłych z nim przepędzili, dopóki ich na tym świecie starczyło. Słowem ś. p. Wagner, przeżywszy całe dwa pokolenia, pozostawia po sobie najchlubniejsze poczciwości i sumiennosci wspomnienie. — M.

— Do piękniejszych i obfitszych bażantarni w gub. warszawskiej, należy bezwątpienia bażantarnia w lasach łowickich. W niej znajduje się 356 bażantów, młodych 700, srebrnych 11, młodych 4; złotych 10, czyli w ogóle przeszło sztuk tysiąc. W dobrach wilanowskich, jest podobnie bażantarnia, a lubo co do liczby niewyrównywa pierwszją, zawsze jednak do obfitszych

i posiadających piękne exemplarze zaliczyć ją należy. W wieku XIV, ptastwo to znajdowało się nader gromadnie w Polsce, a stada dzikich bażantów, tak były powszechne jak dziś np. kurapatw. Niepowstrzymana jednakże chęć myślicieli naszych pagnących do szczytu wytrapić wszystko, co się tylko na cel wzięść daje, stała się powodem wyniszczenia tego jednego z najpiękniejszych krajowych gatunków ptastwa. Kur. Warsz.

Wczora ustawioną została trzecia z kolei Syrena, podpierająca patere dolną przy wodotrysku na placu teatralnym, a w nadchodzącym tygodniu ustawioną zostanie czwarta i ostatnia. Syreny te odlane zostały jak już wspomnieliśmy w fabryce P. K. Mintera; odlew zaś Trytonów do wodotrysku przy kolumnie Zygmunta, jest już na ukończeniu, i wkrótce będzie zupełnie skończony. Kur. Warsz.

— Rozłożenie armii rosyjskiej za teatrem wojny stojącej i od Finlandyi do Kamieńca Podolskiego rozciągniętej było prawie niezmiennie od początku lata do niedawnego czasu. Widocznem jedynie było posuwanie się niektórych oddziałów ku południowi. Przed kilku dopiero tygodniami rozpoczął się wielki ruch wojsk na całej prawie tej linii od Petersburga do Kamieńca, zmieniający znacznie rozpozowanie armii. Aby lepiej obecny ruch wojsk przedstawić, przypomnę wam w kilku wyrazach dotychczasowe rozłożenie armii rosyjskiej, którego dokładny rys w lecie wam przesyłałem. Korpus finlandzki i rezerwy 6go korpusu armijskiego zajmowały Finlandyę i Kronsztadt. Gwardye cesarskie stały w okolicach Petersburga aż do Rewla. Czwarde bataliony pułków korpusu grenadyerów i jego rezerwy, oraz rezerwy pierwszego armijskiego korpusu piechoty rozciągnięte były od Rewla do Suwalk. — W Warszawie stało garnizonem 12,000 grenadyerów i 8 batalionów pierwszego korpusu piechoty, razem 20,000 żołnierzy. W części królestwa polskiego na lewym brzegu Wisły leżącej, znajdowało się zaledwie kilka batalionów piechoty, kilkanaście sotni kozaków i dwie baterie artylerji konnej kozackiej rozrzucone po znaczniejszych miastach gubernii radomskiej i dawniej kaliskiej. Lecz na prawym brzegu Wisły, w gubernii lubelskiej i w dawniej podlaskiej były zgromadzone znaczne siły przeszło 100,000 żołnierzy wynoszące, a składające się z części korpusu grenadyerskiego, z części 1go i 2go korpusów pieszych armijskich i z 10,000 jazdy nieregularnej. Na Wołyniu i Podolu, wzdłuż Zbrucza i Dniestru zebrane były również znaczne masy wojsk, składające się z reszty korpusów grenadyerskiego, pierwszego i drugiego armijskiego, z rezerwowych batalionów innych korpusów i z jednej dywizji 6go korpusu piechoty. Na teatrze wojny, to jest nad Prutem, w Besarabii, na wybrzeżach morza czarnego znajdowały się 3ci i 4 korpusy armijskie, dwie dywizye 5go i dwie dywizye 6go korpusu, korpus dragonów i liczne pułki jazdy nieregularnej. Na kaukaskim teatrze wojennym walczyła stotysięczna tak zwana armia kaukaska i jedna dywizya 5go korpusu. Wzdłuż Donu, Dniepru i na Ukrainie rozłożone były obydwaj ułańskie korpusy jazdy.

Odplyniecie wojsk lądowych francuskich z Bałtyku, nadejście jesieni i zbliżenie się pory roku nieprzypuszczalnie znacznym działaniem na morzu bałtyckim, a przeto zabezpieczenie prowincyi nadbałtyckich rosyjskich od wyładowania w tym roku wojsk sprzymierzonych, — z drugiej strony wyprawa angielsko turecko francuzka do Krymu, a może i inne polityczno wojenne zamiary spowodowały wielki ruch wojsk rosyjskich z teatrem wojny stojących, który to ruch na trzy oddzielne poruszenia rozłożyć można. Po pierwsze, gwardye cesarskie idą spiesznym pochodem w kierunku południowo zachodnim, ku Warszawie; powtore, wojska w królestwie polskiem będące posuwają się ku granicom austriackim; potrzebie, liczne pułki z Podola i Besarabii i z nad Donu maszerują ku Krymowi. Ruch ten trwa już kilka tygodni. Pierwsze cztery bataliony wszystkich pułków trzech dywizji pieszego korpusu gwardyi, dwie brygady artylerji gwardyi i gwardyjski korpus jazdy posuwają się, jak wspomnieliśmy, ku południowemu zachodowi, ku Polsce. Z gwardyi tych druga dywizya piesza i druga brygada artylerji są już w granicach królestwa polskiego; za niemi spieszy pierwsza dywizya piesza i gwardyjski korpus jazdy, trzecia zaś dywizya piesza zmierza ku Rewlowi. Piąte i szóstte bataliony rezerwowe pieszych pułków gwardyjskich zostały w okolicach Petersburgu, a siódme i ósme bataliony tak zwane zapasowe tamże się tworzą. Wojska w królestwie polskiem będące maszerują z prawego brzegu Wisły na lewy i trzema drogami idą ku granicom austriackim; jedna kolumna wojsk posuwa się drogą żelazną z Warszawy do Maczek; drogą bitą ku Miechowie i mija już Radom, a przednie jej straża są w okolicach Jędrzejowa; trzecia kolumna maszeruje doliną Wisły... Może wojska te rozchodzą się na leże zimowe...

W Warszawie spodziewają się przybycia cesarza. Pracują ciągle nad ukończeniem fortów i redut otaczających cytadelę warszawską. Reduty te i szanice założone są na obu brzegach Wisły, i niektóre z nich posiadają wielkie obronne koszary, jak np. fort Sliwickiego. Największa jednak część tych redut leży na lewym brzegu Wisły rozrzucona na płaskich wzgórzach aż ku Bielanom. Obecnie burza sto przeszło domów na Zakroczymskiej i przyległych jej ulicach, rozprzestrzeniając tym sposobem plac przed cytadelą na około fortów od strony Warszawy założonych. Burząc domy zostawiają piwnice nietknięte — może w celu założenia min. — Od dwóch miesięcy pracuje blisko 10,000 żołnierzy nad założeniem fortyfikacyi około Rachowa nad Wisłą w Sandomierskiem; będzie to niejako wielki szaniec przedmostowy zapewniający wojskom rosyjskim wolne w każdym razie przejście Wisły.

W połowie Września rozpisany został w całym królestwie Polkiem na właścicieli ziemskich liwerunek w naturze, to jest dostawa mąki i kaszy do magazynów wojskowych w ilości o $\frac{1}{3}$ część większej jak w Marcu r. b. Włóscianie wolni są tak od tego liwerunku jak od poprzednich; płacą jednak tak jak i właściciele ziemscy, podatek liwerunkowy w pieniądzu, który na wojnę węgierską podwojony został, i dotąd w tej samej ilości ściągany bywa. Pierwsza połowa obecnego liwerunku w naturze ma być dostawioną do magazynów wojskowych przed 10. Października, druga połowa przed 10. Listopada. Rząd płaci za tę dostawę w połowie gotówką, w drugiej połowie ma potrącać w podatkach, lecz płaci wedle cen przez siebie ustanowionych, które są dwa lub trzy razy niższe od cen targowych.

Zaledwie w Sierpniu pobór wojskowy w królestwie Polkiem ukończono, gdy znów obecnie nakazano nową konskrypcyą wojskową; czynności jej w Pa-

ździerniku ukończone będą, w Listopadzie nastąpi superrewizya, a w Grudniu pobór trzeci w tym roku.

Francya.

Paryż, d. 9. Października. — Monitor donosi dziś o śmierci marszałka St. Arnaud, który się w 27. Września przeniósł na okręt »Bertholet«, a dnia 29. Września na nim umarł licząc dopiero lat 53. Przed udaniem się na okręt zdał jeszcze dowództwo generałowi Canrobert według instrukcyi danej jemu przez cesarza.

— Monitor donosi, że po wielu targach zbożowych ceny spadły, sądzi, że z ustaniem wyjątkowych okoliczności zaczną też ceny zboża zniżać się.

— W Patrie czytamy: minister wojny odbiera codzień zapytania o losie wojskowych znajdujących się w armii wschodniej. Ponieważ jeszcze nienadeszły sprawozdania szczegółowe, przeto niemożna było dać odpowiedzi zaspokajających. Minister pojmuje i podziela niespokojność rodzin, życzy sobie, aby je mógł uspokoić i dla tego ogłosi listy imienne poległych i rannych, skoro do rąk jego dojdą.

— Na giełdzie śmierć marszałka St. Arnaud niewywarła szkodliwego wpływu, ponieważ sądzą, że armia w ręku generała Canroberta równie jest zabezpieczona, jak pod marszałkiem.

— Dowóz win hiszpańskich do Francyi odbywa się teraz bez przeszkody, a to w skutek środków energicznych, których się chwyciły władze hiszpańskie. Przez dolinę Aran wprowadzono do Francyi 700 hektolitrow wina czernego.

— Przeszło 30,000 płaszczy kapturowych przesyła administracya wojenna na obecną kampanią do Konstantynopola.

— Dzienniki paryskie mówią dziś o śmierci marszałka Saint Arnaud z wielkim żalem, nawet dzienniki, które mu niemogły darować, że był główną sprężyną przywrócenia cesarstwa, dziś wspominają o nim z żalem. Po dziennikach urzędowych przyznają teraz, że marszałek od roku był bardzo cierpiącym. Gdy wojna wybuchła, podjął się dowództwa jako przywileju jemu się należącego i nikt go od tego postanowienia odwieść niemógł. Przejazd z Warny do Eupatoryi pogorszył stan jego zdrowia i wielkie go dojmowały boleści, gdy siadł na konia, aby wojskiem dowodzić. Przez dwanaście godzin pozostał na koniu, przejeżdżając przestrzeń drogi dwugodzinna nieustannie i wydając wszędzie rozkazy. Gdy boleści zbyt mu już dokuczały, kazał się na koniu podtrzymywać dwom kawalerzystom, taki był hart jego duszy. Jeszcze przez dwa dni po odniesionem zwycięstwie nad Almą zatrzymał dowództwo, potem odstąpił je generałowi Canrobert, którego cesarz, przewidując słabość marszałka przeznaczył na następcę w dowództwie nad armią wschodnią. Według Debató w marszałek już w Warnie zapadł na niebezpieczną febrę i dwa razy na cholere. Powszechnie uważają tu Canroberta za zdawniejszego na wodza, niż zgasłego marszałka, dla tego też na maliej giełdzie nawet kursa poszły w górę.

— Odo Russel, sekretarz angielskiego poselstwa w Paryżu, został zamianowany sekretarzem poselstwa angielskiego w Konstantynopolu. Pan Odo Russel jedzie w Wiedeń i Berlin do Konstantynopola i zabiera z sobą bardzo ważne depesze do Redcliffa.

— Korrespondent gazety kolońskiej donosi, że nie widziano w Paryżu, co sędzi o marszu wojsk sprzymierzonych wokoło Sewastopola do Bałakławy. Uderzało to niepomału, że wojska sprzymierzone ani przez ks. Menszykowa, ani od strony fortecy Sewastopola nie były w pochodzie niepokoione. Teraz rozwinięte się zagadka. Wojska sprzymierzone nie szły lądem, tylko wodą, siadły na okręty i znów wyładowały. Rząd o tem żadnych szczegółów nie podał, a to jak głoszą dla tego, aby się publiczność nie niepokoiła i żeby niesądzone, że nieprzyjaciel zagnął wojska do zmiany frontu. Gazeta atoli kolońska czyni uwagę na to, że korrespondent jej zbyt wierzys depeszy rosyjskiej. Bezwątpienia że Bałakławę naprzód zajęto od strony morza i wyładowano tam park obłężniczy wraz z rezerwami, ale trudno przypuścić, aby cała armia miała się tam udać morzem. Zamieszczamy dziś sprawozdanie z Wanderera w tej mierze pod sprawozdaniami z teatru wojny, ale i w niem podane szczegóły wymagają potwierdzenia.

— Marszałek St. Arnaud taką przeszedł karierę wojskową: nadliczebny gwardzista w 8te du Corps w roku 1816; podporucznik piechoty w roku 1818; dymisyowany od r. 1827 do 1831; wstąpił znów do służby jako porucznik w 64. pułku liniowym w r. 1832; jako kapitan wstąpił do legii cudzoziemskiej w r. 1836; szefem batalionu w r. 1837; podpułkownikiem 1842; pułkownikiem 1844; generał majorem 1847; generałem dywizji po kampanii w Kablyi r. 1851 ministrem wojny 1851; naczelnym dowódcą armii paryskiej w dniach grudniowych; marszałkiem Francyi 1852; naczelnym wodzem armii wschodniej 1854.

— Uzbrojenia wciąż trwają.

— Właściciele hut w North Fleet zawarli układ z rządem na dostarczenie 35 milionów naboji; 500 mężczyzn, kobiet i dzieci trudni się robieniem tych naboji. Taż firma zobowiązała się dostarczyć rządowi angielskiemu 52,000 napelonych bomb.

— Dziś młodzi żołnierze z rezerwy opuścili Paryż, udając się do swych pułków.

Anglia.

La Presse paryska donosi z Londynu, że angielskie ministerstwo jest tego zdania, że należy ułożyć się z Austryją, aby dowódzca wojsk austriackich w Multanach i Woloszczyźnie tylko się ograniczył na sprawy swojej armii, a gospodarowie z swoimi agentami, zajmowali się sprawami tych księstw, bez odnoszenia się do wodza austriackiego.

Londyn, 9. Paźdz. — Wczorajsza London Gazette zamieściła urzędowe depesze lorda Raglana, wiceadmirała Dundasa i generała adjutanta Bucknalla-Estcourt o wypadkach w Krymie. Ograniczamy się na przytoczeniu z nich tego, co posłużyć może na uzupełnienie dotychczasowych sprawozdań. Przywiózł te depesze major lord Burghersh. Pierwsza jest sprawozdaniem lorda Raglana do ministra wojny księcia Newcastle, datowanem z głównej kwatery nad rzeką Kaczą d. 23. Września.

Angielskie i francuskie wojsko, powiedziano w tej depeszy, wyruszyło na d. 19. Wrześ. z pierwszego swojego obozu w Krymie i biwakowało przez noc na na lewym brzegu Bulganaku, gdy wojsko angielskie poparło pochod brygady ka-

waleryi hr. Cardigan, przezco nieprzyjacieli był zagnonim wyruszyć z silnym zastępem dragonów i kozaków, tudzież z artylerją. W tem pierwszym spotkaniu Anglików z Rosyanami dzielnie się odznaczyła kawalerja Naj. Pani tak, że wyższym stopniu nie można sobie wystawić odwagi. Cofnęła się w zupełnym porządku na wojsko ją popierające, pod ogniem artylerji, którą wkrótce naszą baterją przywiodłem do milczenia. Nasza strata ograniczyła się na czterech rannych. Pochód w tym dniu był bardzo nużący i przy panującym ogromnym upale niedostatek wody dał się dotkliwie we znaki, gdyśiny nareszcie doszli do małego, ale upragnionego strumienia Bulganaku.

Co się tyczy wypadków dnia następnego, w którym stoczono bitwę nad Almą, z opisu lorda Raglana okazuje się, że wielkie trudności były do zwyciężenia z powodu stromych brzegów Almy i pozycji rosyjskich. W amfiteatrze skalistym, który się ciągnie przez 2 godz. drogi wzdłuż Almy, oszańcował się wódz rosyjski tak silnie, że rozumiał, iż powstrzyma przez długi czas pochód wojsk sprzymierzonych. Angielskie siły szły dwiema obok kolumnami przeciw nieprzyjacielowi, frontem z dwóch dywizji złożonym. Po prawej szła dywizja generała Evansa, z którą łączyła się dywizja ks. Napoleona. Tworzyła owa dywizja środek całej linii bojowej, gdy lekka dywizja pod generałem Brownem lewe skrzydło. Jedną dywizją popierała dywizja sir Richarda Englanda, drugą gwardya i Szkoci pod dowództwem księcia Cambridge. Według planu bojowego lewe skrzydło złożone z Anglików miało obejść skrzydło Rosyan podobnie jak generał Bosquet lewe ich skrzydło. Ale przeszkody tak były wielkie, że Anglicy postanowili wprost uderzyć na rosyjskie reduty i armaty. Spokojna i niewzruszona odwaga żołnierzy angielskich pokazała się przy tej sposobności w najświetniejszym sposobie. Pułk 23. został formalnie skoszony, gdy na spadziste wzgórze wchodził i utracił 13 oficerów i 200 żołnierzy rannych i poległych, zanim doszedł do szczytu. Strata pułku 95. podobną była. Gwardya i Szkoci pod dowództwem ks. Cambridge pomścili się za poległych i zdobyli obóz. Ale nie sama broń przerzedziła szeregi angielskie, jak się pokazuje ze sprawozdania lorda Raglana, ale jeszcze febra i cholera. Zaraz po bitwie, jeszcze tego samego dnia umarło dwóch znakomych oficerów na cholere. W bitwie poległo Anglików 350, ale w lazaretach więcej ich pomrze. Listę rannych i poległych oficerów przesłał lord Raglan, listę podoficerów i żołnierzy później nadesła. Co do strat poniesionych przez Rosyan, mówi lord Raglan: nie mogę tej straty podać, ale jest wielka. Jeńców nierannych mamy mało, ale rannych wynosi 8 do 900, między jeńcami znajdują się dwaj generałowie, generał major Karganow i Szokanow. Pierwszy jest ciężko ranny. Lord Raglan nie może się wychwalić waleczności swego wojska. Admiral Dundas podaje stratę Anglików na 1200 poległych i rannych. Do Konstantynopola zawieziono d. 21. Września 800 rannych i chorych na okrętach »Vulcan« i »Andes«, dnia zaś 23. miały okręty »Orinoco« i »Colombo« powieść 900, a między tymi 60—70 Rosyan także do Konstantynopola. Inny okręt ma 500 rannych Rosyan odwieść do Odessy. Lord Dundas jeszcze donosi, że zamierza przy pierwszej sposobności na linie rosyjskie w Sewastopolu uderzyć. Rosyjanie nie tylko na lądzie ale i na morzu porobili fortyfikacje. Kapitan Jones donosi dalej, że Rosyjanie pracują nad wznoszeniem baterji nowych przy wejściu do portu. Jedną z tych baterji opatrzona jest w ciężkie działa, które 6000 kroków niosą, ponieważ dwie kule armatnie przeleciały przez »Sampsona«, który w tej odległości stał od baterji.

— W depeszy admirała Dundasa z dn. 24. Września datowanej z nad ujścia Kaczy, powiedziano, że Rosyjanie zatarasowali wejście do portu sewastopolskiego przez zatopienie swoich okrętów. Dalej, że w dn. 23. Września przybył majtek rosyjski z Sewastopola, który zdezerterował z szeregów rosyjskich i opowiadał, że Rosyjanie po ostatniej przegranej nad Almą bardzo upadli na duchu, że całe siły rosyjskie licząc razem wszystkich wynoszą tylko 40,000. W końcu depeszy powiada Dundas: dziś popołudniu ruszyły wojska sprzymierzone, aby zająć stanowiska na południu portu sewastopolskiego, a flota urządzi tak swe poruszenia, że z niemi tamże się złączy.

Hiszpania.

Według depeszy prywatnej z Madrytu d. 5. Października zostali w Saragocie wybrani na deputowanych do Kortezów: Espartero, Lozano i Olozaga. Pierwszego jeszcze wybrano w Calatayud i Pertoli. Wybory odbywają się wszędzie spokojnie.

— Obszerny manifest hr. Montemolina sprzedają teraz po ulicach Madrytu z listem królowej Krystyny do królowej Izabelli. Manifest dosyć jest liberalny i technie pokojem, osnowy zaś jest następującej:

Nie chcę stać na krwawej podstawie, nie chcę wznawiać wściekłości walki, które krajały moje serce hiszpańskie i chrześcijańskie; nie chcę się odwoływać do waszej armii, chcę tylko pozyskać wasze przekonanie i podbie wasze uczucia. Wówczas zobaczycie jak wszystkie kwestye łatwo się rozwiążą, nad któremi dotąd napróżno pracowano. Obaczycie jak same przez się i bez walki wzniosą się instytucje, które mają w naszych dziejach swe korzenie, jak będą odpowiadały potrzebom i zwyczajom naszym, jak będą trwałe, ponieważ powstawać będą na zasadach konstytucyjnych narodu i bez nadwężenia postępowego rozwoju naszych sił społecznych. Pierwszych żywoły tych instytucji będą z jednej strony wspierały się na tronie zabezpieczonym przed burzami ludu, z drugiej strony na chierarchiach i klasach, które będą objaśniały tron radą, będą popierały go swemi obradami, swemi armiami, jednym słowem stanowiąc będą prawdziwą narodową reprezentacją, niepodległą, szanowną i mocną powiązane nierozdzielalnymi węzłami Hiszpanią z monarchią, które nie powinny były nigdy były pęknać. To jest moje życzenie i moja wola. Biorę Boga na świadki mojej szczerości względem was i stawam przed sądem, za prawdę rękując moich zamiarów i słów wyrzeczonych. Niechaj Bóg kłamię ukarze i dopomoże uciśnionemu.

Galicja.

Lwów, 1. Października. — Od dawna pożądany zakład agronomiczny ma być tej jesieni w Dublinach otwarty. Zakład ten był jeszcze w Styczniu 1846. zaraz na drugim ogólnym zgromadzeniu towarzystwa gospodarskiego uchwalony, lecz czas nie sprzyjał tak ważnemu dziełu, komitet więc nieustający, któremu wykonanie owej uchwały polecono, natrafiał co chwila na nowe przeszkody. Smutne wypadki roku 1846., następnie zaś wynikłości 1848 r. za nadto na kraj oddziaływały, jak żeby zakład ten mógł być powstać wze-

sniej, gdy zaś zważymy, że na te czasy przypadł upadek majątków właścicieli ziemskich, i że w tych czasach trzeba było stworzyć fundusze na zakład potrzebne, to niepodobna nie uznać, iż jedynie energii komitetu, a osobliwie niezwalczonj wytrwałości prezesa ks. Sapięhy i referenta hr. Kazimierza Krasickiego zawdzięczyć należy, że zakład rolniczy w tym już roku otwarty być może.

Wedle pierwotnej myśli komitetu, zakład gospodarczy nie miał się zajmować teorią, ani też kształcić samych gospodarzy lub rządzców. Komitet chciał, aby zaprowadzić się mający zakład sposobil zdatnych parobków do uprawy roli i pielęguwania bydła, do obchodzenia się z nabiałem, do ścisłego wykonywania poleceń gospodarskich, na którychby rachować można. Za wzór zakładu stawał komitet niższą szkołę rolniczą w Hohenheimie, gdzie żywają uczniowie do wszystkich robót gospodarskich, i w której praktyczne, a raczej mechaniczne wykształcenie jest głównem zadaniem, na poparcie zaś swego zdania przytaczał komitet, iż brak środków potrzebnych nie pozwala myśleć o formalnej szkole rolniczej, a po drugie, że brak zdolnych dozorców i pomocników silnie się czuć daje, aniżeli brak zdolnych gospodarzy i rządzców. Myśl tę popierał komitet z wszelką energią, i nieomieszkał przy pierwszej sposobności wprowadzić jej w życie. Sposobność taka nawinęła się komitetowi w r. 1848, kiedy hr. A. Potocki ofiarował dzierżawę swj wioskii Łopuszyny na cele towarzystwa gospodarskiego. Komitet zawarł kontrakt dzierżawy z hr. Potockim o Łopusznę, ułożył program gospodarstwa wzorowego w myśli dopiero co rozwiniętej, i powierzył dyrekcyą gospodarstwa księdzu Klimie, który się zobowiązał na własne ryzyko gospodarstwo prowadzić. Program gospodarstwa wzorowego w Łopusznie zobowiązywał uczniów do ręcznych robót koło gospodarstwa. Według raportu dyrektora najgłówniejsze roboty były koło kopania rowów, koło ciesiołki, przy pielęgowaniu inwentarza. Uczniowie mieli te roboty odbywać kolejno, a kolej przechodziła: krowiarnię, wołownię, stajnię końską, orkę, siebę, gumno i t. p. nakoniec warsztat stelmacha i kowala. Drugi oddział stanowił roboty piśmienne i rachunkowe w kancelaryi, dozór nad robotami i tygodniowe narady. Chwile wolne od pracy miały wedle programu być na to użyte, aby uczniom z nauk przyrodzonych, rachunkowych i ściśle agronomicznych udzielać zasad potrzebnych do uporządkowania nauk praktyką nabytych.

Taki plan zakładu gospodarskiego natrafiał na silną opozycję na zgromadzeniach ogólnych, a najwytrwalszym jego przeciwnikiem był pan Ludwik Skrzyński. Znając celniejsze zakłady agronomiczne w Europie jakby swe własne fabryki, opisał je pan Skrzyński w »Rozprawach Towarzystwa« z wszelką dokładnością, potępiał plan zakładu, któryby samą tylko mechaniczną pracę czyli rzemiosło gospodarskie miał na celu, natomiast żądał, aby nasz zakład rozszerzał naukę rolniczą, którąby elewy później przez praktykę wprowadzić i po kraju rozprzestrzenić mogli, słowem pan Skrzyński domagał się zakładu dla nauki gospodarzy i rządzców, nie zaś dla pomocników, i ułożył w tym duchu projekt do zakładu w Galicji. Według p. Skrzyńskiego zakład gospodarski ma się składać z dwóch odrębnych części, to jest: szkoły rolniczej i folwarku wzorowego, ma usposabiać teoretycznie i praktycznie przyszłych zarządców większych gospodarstw, i uczniowie powinni z niego wynieść równie naukę rolniczą jak i znajomość praktyki i szczegółów okoliczności zastosować i w miarę sił jak największy zysk czysty z niego wydobyć mogli. W tym celu projektował pan Skrzyński rozdział nauki na teoretyczną i praktyczną. z których pierwsza do dyrektora i profesorów, druga zaś do naczelnika folwarku wzorowego należyć powinna.

Plan ten odniósł zwycięstwo nad pierwotną myślą komitetu, a zakład rolniczy, który wkrótce w Dublinach ma być otwarty zawdzięcza swoją wewnętrzną organizację panu Ludwikowi Skrzyńskiemu o tyle, o ile znowu winien gorliwości księcia Sapięhy i referenta hr. Krasickiego, iż w tym roku może być otwartym. Na ogólnym zgromadzeniu w roku 1850, nad którym dyskutowano ostatecznie zasady zakładu, towarzystwo poszło za zdaniem pana Skrzyńskiego, wybrało osobną komisję do ułożenia szczegółowego planu, i zrękając się dalszej rewizji, poleciło komitetowi plan przez komisję ułożyć się mający, natychmiast w życie wprowadzić, jak tylko fundusze potrzebne na to zezwolą.

Plan, który komisja wypracowała, był w swoim czasie w pismach peryodycznych ogłoszony. Dziś wszakże, kiedy zakład rolniczy ma być otwarty, nie będzie od rzeczy wspomnieć przynajmniej o głównych jego zarysach, zastrzegam sobie przeto, słów parę o nim napisać. Czas.

Rozmaite wiadomości.

W czasie ostatniego nieszcześliwego wypadku na kolei żelaznej z Brighton do Londynu, bogaty kapitalista Railing z Hampshire znalazł śmierć. Został on następujący osobliwy testament: »Wszystkie moje dobra, ruchomości i nieruchomości w Anglii i na stałym lądzie zapisuję administracyi kolei żelaznej, na której będę tak szczęśliwy, iż śmierć znajdę i uwolnię się tym sposobem z mojego więzienia ziemskiego«. Powodem tak dziwnego testamentu było przeczucie, które go opanowało, iż gwałtowną zginie śmiercią i to na kolei żelaznej. Po całych latach przejeżdżał po wszystkich kolejach Anglii, Francji i Belgii, a wszyscy konduktorowie znali tego dziwaka w kapeluszu o szerokim rondzie i płaszczu kraciastym. Był on nieraz jeden już bliskim śmierci, bo jechał owym pociągiem wersalskiej kolei w Marcu i prawie sam jeden wyszedł z tej okropnej kłęski cało; w Famboux siedział w wagonie który się topił, lecz go wyciągnięto; na kolei Poitiers wagon jego także zdruzgotany został. Po rzekach i jeziorach amerykańskich jeździł parowemii statkami w nadziei, że kiedy doczeka pęknięcia kotła, co u lekceważących Amerykanów dość często się zdarza, ale śmierć zaskoczyła go w ojczyźnie. Krewni jego starają się o unieważnienie testamentu na tej zasadzie, iż testator nie był przy zdrowych zmysłach.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 11. Października. — Pszenica 80—93 tal., żyto 62—62½ tal., jęczmień 45—50 tal., owies 26—30 tal., groch 57—66 tal., rzep zimowy 94—92 tal., rzepik zimowy 92—90 tal., olej rzepiowy 15½ tal., olej lniany 14½ tal., okowita bez beczki 38 tal.

OBWIESZCZENIE.

Strzelanie fuzjami lub z innych instrumentów strzelnych w bliskości budynków zamieszkałych lub przez ludzi zwiedzanych miejsc, oraz niedozwolone puszczanie feierwerków jest paragrafem 345. ad b. prawa karnego pod karą aż do 50 Tal. lub stósownego więzienia zakazanem.

Zwracając na to uwagę, nadmieniam się, że podług powyższego postanowienia także i strzelanie zwyczajne po ulicach i z domów w dzień urodzin Najjaśniejszego Króla niedozwolone jest i ukaraniem zostanie.

Poznań, dnia 12. Października 1854.

Królewskie Dyrektoryum Policji.

PRZYPOZWANIE PUBLICZNE.

1) Puszczarz Jan Ferdynand Waldig z Bydgoszczy przystąpił w roku 1813. do wolontarów, opuścił dla tego swe natenczasowe miejsce pobytu Poznań i przebywał podobno po ukończonej wojnie w Berlinie. Około lat 12 zbywa wszelką wiadomość o życiu i pobyciu Ferdynanda Waldiga.

2) Szyper i robotnik Jan Henryk Richter z małych Barłodziejów oddalił się ztąd więcej jak przed dziesięciu laty w roku 1841. i nie dał od tego czasu żadnej wiadomości o swym życiu i swym pobyciu.

3) Michał Fandréy z Otorowa powiatu Bydgoskiego udał się na wędrowkę w roku 1818. i dał o sobie ostatnią wiadomość w liście więcej niż przed 20 laty pisanym z Wrocławia do brata swego Jana Fandreja.

4) Szyper Koch z Bydgoszczy, powtórny małżonek zmarłej na dniu 15. Lutego 1845. roku w zakładzie roboczym miejskim w Bydgoszczy Pauliny Ruszkiewiczowej byłej wdowy Szulca, wydalil się przed 10 laty, i nie dał od tego czasu ani o swym pobyciu, ani życiu wiadomości.

Wzwyż wyluszczeni i to:

Jan Ferdynand Waldig na wniosek siostry swojej Maryanny Jozefaty z Waldigów zamężnej za ślińrzem instrumentów Janem Nowatką i kuratora nieprzytomnych szewca Piotra Ladyńskiego,
Jan Henryk Richter na wniosek kuratora nieobecnych Radzcy sprawiedliwości Szulca L. i
Michał Fandréy jako też i szyper Koch na wniosek kuratora nieprzytomnych Radzcy sprawiedliwości Szepkiego,

zostają zatem wraz z swymi resp. pozostałymi nieznanymi sukcesorami témże zapozwani, ażeby się w przeciągu dziewięciu miesięcy, najpóźniej zaś w terminie wyznaczonym przed deputowanym Panem Sędzią powiatowym Brostowski m na

dzień 1. Grudnia 1854.

przed południem o godzinie 11tej w domu sądowym osobiście albo piśmiennie zameldowali i dalszego rozporządzenia poczekali, a to z tém zastrzeżeniem że inaczej, tak

Jan Ferdynand Waldig jak i
Jan Henryk Richter, jako też i
Michał Fandrey, jako też
szyper Koch

za zmarli uznani będą i ich resp. majątek legitymującym się sukcesorom, a w braku takowych Fiskusowi przekazany zostanie.

Bydgoszcz, dnia 24. Lipca 1853.

Królewski Sąd powiatowy, Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Komissya Królewska Sądu powiatowego o. w Skwierzynie n. W.

Posiadłość wolna, położona w Wielkim Xieście Poznańskim, powiatu Międzychodzkiego a we wsi w Starym dworku pod liczbą 19., składająca się z jednej huby gruntów, chelmińskiej miary, z budynkami dla gościńca pomieszkania i gospodarstwa, należąca do ekonomy Fryderyka Freudenberga, oszacowana na 8093 Tal. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registrarze, ma być

dnia 15. Lutego 1855. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Skwierzyna n. W., dnia 29. Lipca 1854.

Lekeye rysurków rozpoczną się z dniem 15. Października i kontynuować się będą co niedzielę od godziny 9. do 11. zrana w lokalu Towarzystwa

Przemysłowego w Hotelu Saskim. Szauowni Członkowie nasi zechcą z tego korzystać i wzywamy o regularne przysyłanie swych synów, czeladź i uczeni na lekeye.

Nieczłonkowie życzący brać udział w tej tak ważnej nauce, zechcą się zgłosić do jednego z Członków Dyrekcyi.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Szląskie Towarzystwo zabezpieczania od ognia.

Kapitał zakładowy TRZY MILIONY Talarów.

Towarzystwo zabezpiecza po wsiach i miastach za niskimi i stałymi premiami nieruchomości i ruchomości, jako też zbiory żniwne, żywy i martwy inwentarz wszelkiego gatunku.

Bliszą wiadomość udzieli podpisany Agent dla Poznania, który zarazem jest gotów do zabezpieczeń i wygotowania wniosków dotyczących

Kazimierz Szymański.

Bióro w Hotelu Bawarskim na pierwszym piętrze.

DOSKONAŁE

dubeltówki, sztucery i sztuczerowe flinty

wypróbowane, za których dobro ręczy podpisany, ma w swoim składzie, również jak pistolety, tercerole i kordelasy, tudzież inne przedmioty do polowania w największym doborze, po tanich cenach

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 3.

OBWIESZCZENIE.

Na wiosnę roku 1855. postawioną ma być stodoła, w kosztorysie obrachowana na 2123 Tal., na folwarku w Czarkowie, należącym do Instytutu poprawy w Kościanie. Termin do licytacji jest wyznaczony na dzień 9. Listopada b. r. o godzinie 4. po południu w biurze tegoż zakładu, gdzie są złożone warunki kontraktu. Licytant winien złożyć kaucyi 300 Tal.

kach, jako to wiśni, tereśni, jabłek, gruszek, włośkich orzechów, aprykoz, śliwek, brzoskwin; niemniej rozmaite gatunki drzew i krzewów dzikich.

Handel mój przeniósł z pod Nr. 8. pod Nr. 88. Chwaliszewa obok oberzy pod trzema gwiazdami, o czém mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność prosząc i nadal o łaskawe względy.

Poznań, dnia 5. Października 1854.

J. Affellowicz.

Ponieważ pogoda teraz jest po temu, odbieram **codziennie duże Whistalskie ostrzygi,**

które i po za domem sprzedaję.

Karól Schipmann.

Świeże i piękne ananasy otrzymali **W. F. Meyer & Comp.**

Jutro otrzymamy świeże

Holsztyńskie otrzygi.

W. F. Meyer & Comp.

Litości nad tobą o Muzo! bo w twojej ciemności Bredzisz coś wierszem, o sławie i cnoście.

Lękaś się mych pocisków — niewinna istoto? — A sama jadę buchasz, i kryjesz się w błoto. Pomnij że tylko skromność i milczenie, Tobie przynosi — zbawienie! —

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 12. Października 1854.	Sto-pa-pCl.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	golo-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	100
dito z roku 1850.....	4½	—	99
dito z roku 1852.....	4½	—	99
Oblięgi długu skarbowego.....	3½	—	85½
dito premii handlu morskiego...	—	—	116½
dito Marchii Elektoralnej i Nowej..	3½	—	82½
dito miasta Berlina.....	4½	—	99
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	96½
dito Prus Wschodnich...	3½	—	—
dito Pomorskie.....	3½	—	96½
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	101½
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	93½
dito Szląskie.....	3½	—	—
dito Prus Zachodnich.....	3½	—	90½
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	—	93½
Louisdory.....	—	—	108½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	86

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 13. Października 1854 r.	
	od tal. [skr.]	do tal. [skr.]
Pszenny, szefel	2 20	2 26 8
Żyta, szefel	2 6 8	2 13 4
Jęczmienia, szefel	1 25	2 —
Owsa, szefel	1 1	1 5 6
Tatarki, szefel	1 20	1 25 —
Rzepik zimowy	—	—
Rzep zimowy	—	—
Grochu, szefel	—	—
Ziemniaków, szefel	20	25
Siana, centnar	25	27
Słomy, kopa	5 15	6 —
Masła, garniec	1 25	2 5
Spirytusu (beeczka 120 kw.) 80 Tal.	29	29 15

Godne uwagi.

SKŁAD MÓJ SUKNA I GARDEROBY MĘSKIEJ,

dotąd przy Wilhelmowskiej ulicy Nr. 7. na pierwszym piętrze, przeniósł z dniem dzisiejszym na

Wilhelmowską ulicę Nr. 10.
na parterze,

pierwszy kram od narożnika ulicy Nowej.

Jakób Kantorowicz.

Uprzejme doniesienie.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, iż handel Pana H. Mahn nadwornego krawca Jmci Królowej pruskiej przejęliśmy od dnia 15. Lipca r. b. w całej rozległości, jak był dotychczas prowadzonym, który bez przerwy nadal kontynuować będziemy, łącząc zarazem uniżoną prośbą o zaszczytowanie nas zaufaniem którym się Pan Mahn pocieszał, albowiem długoletnia czynność nasza w handlu rzeczonym stawia nas w możności zadowolenia każdego nas zaszczycającego przez rzetelną i prędką usługę.

H. Dieltrich i G. Reiche,

dawniej H. Mahn, krawiec nadworny Jmci Królowej pruskiej w Berlinie, Behrenstrasse Nr. 28.

Uwiadomiamy szanowną publiczność, iż pan Ostrzycki z handlu naszego wystąpił, w miejsce zaś jego pan A. Parczewski wszelkimi polskimi interesami naszymi się zajmuje.

Wrocław, dnia 1. Września 1854.

Handel płótna i bielizny stołowej

E. Schlesingera i Spółki,

w Rynku Nr. 8. pod 7. Elektorami.

Uwiadomiam szanowną publiczność, że stanowisko moje u panów Littauer na takoweż u pana E. Schlesingera zamienił, prosząc zarazem o zachowanie dla mnie tego samego zaufania, którym mi dotąd szanowna publiczność zaszczyciała.

Wrocław, dnia 1. Września 1854.

A. Parczewski, w Rynku Nr. 8.

W Czerwonéjusi pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim znajduje się na sprzedaż znaczna ilość szczepów w najlepszych gatun-